

# ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.  
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:  
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.  
W tekście . . . . . 20 "  
Nadstawione . . . . . 10 "  
Ogłoszenia . . . . . 5 "

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** Przegląd polityczny. — O sztandarze 17 p. p. i program uroczystości poświęcenia. — Spółdzielnia a dostawy wojskowe. — Kasa chorych w Jarosławiu. — Bakonyj-żydzi. — Dr. Sołtyś. — Kursa społeczno-społdzielcze. — Morderstwo w Błażowej. — Dodatek książkowy.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską”

## PRZEGŁĄD POLITYCZNY.

**Ze świata.** Liga Narodów, to dzieło wielkiego Wilsona, zakończyła w Genewie swoje narady jednomyślną uchwałą reprezentowanych tam 47 narodów, mocą której wszelkie spory międzynarodowe mają odtąd być załatwione drogą tzw. arbitrażu, czyli wyrokiem polubownym Ligi narodów. Postanowiono tam, że które państwo nie podda się jej wyrokowi, będzie uważane za napastnika, przeciw któremu wszystkie państwa wystąpić mają przez zerwanie z niem wszelkich stosunków, a nawet w miarę siły i ochoty zbrojną ręką. Tą formułą zastąpiono żądanie narodów zabezpieczenia przed napastnikiem, zaczem w konsekwencji ma nastąpić rozbrowienie, jako że wobec takiego sposobu załatwiania zatargów wielkie wojska są zbędne.

Co do tego rozbrowienia ostateczna uchwała jeszcze nie zapadła i jak ona wypadnie, nie wiadomo, albowiem konferencja rozbrowieniowa ma się zebrać dopiero w 1925 roku.

Nieda się zaprzeczyć, że uchwały genewskie są epokowym wypadkiem, punktem zwrotnym w dziejach ludzkości. W miejsce gwałtu, wojny, krwi i pożogi ma wstąpić prawo, odtąd w miejsce niepewności życia, kultury i mienia narodów ma nastąpić bezpieczeństwo. Do prawdziwego pokoju jeszcze daleko, ale fakt, że 47 narodów świata zgodnie i wśród entuzjazmu kładzie swój podpis pod to, że spory między nimi, które dotąd tylko miecz rozstrzygał, obecnie mają być załatwione piórem, trzeba uznać za czynnik tak wielkiej — wprawdzie jeszcze nie fizycznej, ale moralnej siły, że każde państwo dobrze się wprzód zastanowi, zanim się z mieczem porwie na drugie.

Albo uchwały genewskie nie są jeszcze balsamem na wszystkie międzynarodowe choroby i rany. Przypuszczamy, że zapobiegają one wojnie między małymi narodami. Wielkie narody, jeżeli będą solidarne i nie będą życzyły sobie wojny, będą mogły jej przeszkodzić.

Wrony wróblom czubić się wzajemnie nie pozwolą. Ale co będzie, jeżeli za temi małymi będą stali wielcy, co

będzie, jeśli każda ze stron, sądząc się silniejszą, nie uda się po arbitraż Ligi narodów, lub jej wyrokowi się nie podda, twierdząc, że nie ona lecz jej przeciwnik jest napastnikiem?

Wszak wiemy, że Niemcy winę wielkiej wojny zwalają na koalicję, a ta na Niemcy. My wiemy, że Niemcy spowodowały rozmyślnie ostatnią rujnąjącą wojnę, ale nie było wypadku, aby sprawca wojny przyznał się kiedy do winy. Ostatecznie więc sprawa znowu wraca do użycia siły. Bo państwa, uznające nawet kogoś za napastnika, jeśli będą chciały zmusić go do uległości, będą musiały wystąpić przeciw niemu orężnie.

Kto da te siły i ile? Oto pytanie, którego uchwały genewskie nie rozstrzygnęły i nie mogły i ten fakt stawia ich praktyczną wartość pod znakiem zapytania.

Nie trzeba szukać daleko, bo oto w Genewie radzą ludy, w zgodzie uchwalają prawa i całują się z radości, a równocześnie leje się krew w Chinach, na Kaukazie, że pominiemy Meksyk, Brazylię, Bałkan i nasze Kresy. Czy po uchwałach genewskich nastanie pokój między narodami? Przypuśćmy, że tak, ale wydaje nam się, że ludzka energia i wojenna krewkość w innej formie znajdzie swoje ujście. Nie będzie wojen zewnętrznych, to będą wewnętrzne czyli domowe. Co wtedy robi Liga?

Tego wypadku pakt Ligi nie przewiduje. Stoi ona na zasadniczym stanowisku nie mieszania się we wewnętrzne sprawy żadnego państwa. Dlatego bezczynna i bezradna stoi, gdy żydy bolszewickie wyrzynają masowo cały chrześcijański szczep kaukaski, gdzie jest ojczyzna naszej białej rasy.

A nie trzeba zapominać, że płomienie wewnętrzne lubią przerzucać się na dachy sąsiednie.

Co się np. stanie, jeżeli kowieńska Litwa z cichem poparciem Niemiec zechce wytępić tamtejszy liczny żywioł polski, lub Czesi „swoich” Słowaków, albo gdy jakaś partja przy użyciu teroru będzie chciała w pewnym państwie

wyćpić swoich politycznych przeciwników i w tym celu zbroić się zacznie?

Pokój świata będzie wtedy bezwzględnie zagrożony, a Liga będzie musiała temu przypatrywać się beczynn timer, bo to sprawa wewnętrzna danego państwa.

Albo czy zapobiegnie Liga, aby złośliwy sąsiad, jak to się dzieje na naszych Kresach, uzbrajał bandy, gwałcące graniczne terytoria, który wrzuci zarzutu wyprze się wszelkiej z nimi wspólności? Zamiast otwartej wojny, będziemy więc mieli stałe wojny podjazdowe zamaskowane, jak to od tylu lat działo się na Bałkanie.

W przeszłości działo się także tak, że rządy dla uspokojenia zaburzeń wewnętrznych uciekały się częstokroć do wojen, aby naród porwać i jego energię i nienawiść w inną skierować stronę. Gdyby wojny zewnętrzne ustały, wejdzimy w okres sroższych od nich wojen podjazdowych, rewolucyj i wojen domowych. Nie chcemy się w tej mierze bawić w dalekie prorocтва, ani być zbytnio pesymistami, raczej miejmy nadzieję, że geniusz ludzkości nauczony doświadczeniem nie ustanie w drodze pokojowego załatwienia wszelkiego rodzaju zatargów i znajdzie czas oraz formę, aby także takim niepokojom kres położyć.

Ale na to potrzeba czasu.

Kto obecnie i w przyszłości będzie stałe zagrażał pokojowi wiemy, bo znamy Niemców i ich sojuszników bolszewików. Gdy im Europa nałoży kaganiec, pokój świata będzie zapewniony.

## Sztandar 17 pułku piechoty.

Pracownia haftów, obecnie p. Baczkowskiej (Ślusarczykowej), istniejąca od r. 1904, mogąca się pochwalić licznymi robotami pierwszej klasy, jak sztandarem dla pułku podhalańskiego, paru sztandarami, wystaniami na Górny Śląsk, sztandarem dla kupców w Rzeszowie, a ostatnio sztandarem dla I-go Gimnazjum, firma ta, odznaczona za swą solidną pracę medalem złotym w r. 1904, a za roboty kościelne w r. 1909 we Lwowie, w tych dniach pokazała mieszkańcom miasta nowe swe dzieło, nową robotę o wielkim artystycznym wykonaniu.

Tem dziełem to sztandar dla 17 pułku piechoty, wystawiony w oknach „Składnicy“ w dniach 20 i 21 września.

Każdy sztandar to pokaz idei, streszcza on w sobie krótko działalność instytucji, której jest zewnętrznym wyrazem. Jak malarz kładzie na płótno swój obraz i na niem wyraża dzieje nieraz długie, tak i sztandar jest nieraz historią, kroniką, tradycją czynów dokonanych dla pokoleń.

Tak pojął i zrozumiał znaczenie sztandaru pułk 17, i tak go wykonała firma p. Ślusarczykowej.

Cóż za dzieje pułku wyczytać można na tym sztandarze?

Sztandar składa się z dwóch części, obie zrobione z podwójnego lijońskiego jedwabiu (grogieny) — jedna część to płat kwadratowej materji, a na niej wyhaftowany ręcznie i przepięknie Biały Orzeł, godło państwa Polskiego wśród przepięknego otoku liści wawrzynowych. Na czterech rogach na białym tle widnieje numer pułku „17“, otoczony także czterema wieńcami laurowymi.

Na drugiej stronie widzimy napis w środku: „Honor“ i Ojczyzna“ również w wieńcu laurowym, na rogach zaś emblematy, herby miast: Rzeszowa, Pilzna, Mielca i Ropczyc, miast i powiatów, stanowiących Komendę uzupełniającą pułku. Widzimy tu wyhaftowany herb Rzeszowa, którego treść stanowi arka, w środku krzyż, z góry zwisa wieńiec na arce widać księgę, na niej miecz, opleciony węzami — Pilzna herb stanowi ładne lilje andegaweńskie z koroną z czasów Kazimierza Wielkiego, u spodu dwie buławy, z boku dwa rodzaje ozdób — Ropczyce mają ślepowrona, trzymającego literę „R“ w dziobie, stojącego na podkowie,

mającej w środku krzyż — Mielca herb najbardziej urozmaicony w pomysłach ma u podstawy w dolnej części lwa, w górnej orła, z góry zwisa zbroja, a wyżej znów orzeł z trąbą słonia. — Między herbami umieszczone są daty historyczne pułku, jego chwała, przelana krew w obronie najpiękniejszych ideałów, a to: bitwa pod Goniatynem — Goszczowem, stoczona w dniach 7—9 maja r. 1919, pod Świsłoczą nad Berezyną w dniu 7 maja r. 1920, pod Niegoniczami nad Berezyną w dniach 4—5 czerwca r. 1920 i pod Krasnem Gołogóry—Stronibaby w dniach 2—7 września r. 1920.

A wszystko to tkane szczerem złotem, obite złotem i frendzlami. Drzewce z mahonia, okucie zakończone orłem srebrnym w koronie, wykonany przez firmę Kopaczynskiego w Krakowie. Wstęga ma napis: „17 pułkowi piechoty Ziemi: rzeszowska, mielecka, pilzneńska i ropczycka“.

Taki szeroki program nakreślony został firmie p. Ślusarczykowej i ten projekt wykonała ona z dużym artystycznym, tak, iż nie bardzo chce się wierzyć, aby Rzeszów posiadał tak wielką artystyczną siłę, jaką przedstawia p. Ślusarczykowa.

Gratulujemy pułkowi 17 z jego dowódcą p. Oziewiczem na czele wielkiego sukcesu, jaki odnosi przez stworzenie sztandaru, owej świętości żołnierza, znaku honoru żołnierskiego i jego służby Ojczyźnie, znaku, którego nigdy żołnierz nie odda wrogowi, choć często oddaje za sztandar swe życie; gratulujemy Ziemiom: rzeszowskiej, mieleckiej, pilzneńskiej i ropczyckiej, iż sztandarem tym związały się ściślej z wojskiem, gratulujemy p. Ślusarczykowej wielkiego artystu.

Jedno tylko, co człowieka kochającego wojsko zabołoc musi, aczkolwiek tu winy niema ani po stronie wojska ani firmy. Oto to, że w środku widnieje napis: Honor i Ojczyzna, zamiast Bóg i Ojczyzna. A jeżeli chce się zachować honor, ważny naprawdę czynnik w życiu żołnierza, to trzeba było napisać: Bóg, Honor i Ojczyzna. Bo jeżeli sztandar jest emanacją wiary, ziem i żołnierza, to Boga brakować nie powinno tembardziej, że dewiza „Honor i Ojczyzna“ ma znaczenie tylko historyczne, jako pomnik panowania Moraczewskich i umieszczać ją, wspominać na sztandarze pułku 17, to naprawdę anachronizm, a Ministerjum winno już raz z tym anachronizmem zerwać. Honor żołnierza polskiego z idealizowany został w owym wielkim powiedzeniu X. Józefa Poniatowskiego, ale ten honor w ustach tego wielkiego syna Polski brzmiał: „Bóg mi porucił honor Polaków“. Niech to będzie ostatni już sztandar bez Boga na zewnątrz, bo wewnątrz nosi Go cała Polska, w pierwszym rzędzie żołnierz polski.

Uroczyste poświęcenie sztandaru odbędzie się 19 października w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z Jarosławia.

## O jednolity front narodowy przy wyborach do Kasy chorych.

Powszechnie znane jest twierdzenie, że kiedy zejdzie się dwóch Polaków, to oni już przedstawiają trzy różne orientacje. Twierdzenie to, nad wyraz smutno o nas świadczące, objawia się w praktyce prawie zawsze, ilekroć trzeba nam dokonać czynu zbiorowego; a przecież psychologia człowieka, a zwłaszcza charakter narodowy polski, jeżeli chodzi o poszczególne jednostki, wykazuje może najwięcej z pośród innych narodów pierwiastków dodatnich: altruistycznych. Jakże to się dzieje, że my będący arcytolerancyjni usposobieni dla obcych (ba nawet wroczym dla wrogów) jeżeli chodzi o nas samych, wówczas jeden drugiemu z pazurami skacze do oczu. Objaw ten to chyba nasz stan chorobliwy, źródłem zaś tej choroby, zdaje się, jest pozostałość krzywizn duchowych jeszcze z czasów niewoli.

Widocznie szatański imperatyw polityki austriackiej „divide et impera” (dziel i rządź) do tego stopnia zatruł nasze dusze, iż z tego jadu wyleczyć jeszcze nie zdołaliśmy się. Wybuchały indywidualizm, wzajemna nieufność, niejednokrotnie osobista zawiść kopie przepaść między jednostkami czy zgrupowaniami ze szkodą dla spraw ogólnonarodowych. W dodatku na nasze nieszczęście duży odsetek ludzi o giętkich łarkach, miękich duszach a kurzych mózgach zamęt wojenny wyrzucił na wierzch, a zbyt silny prąd życia młodej państwowości naszej utrzymuje na powierzchni. Z pewnej perspektywy tylko takie jednostki widać i z ich wartości nieraz urabia się sąd o szerokich kołach obywateli, z wielką dla nich krzywdą, ze szkodą dla całego narodu. Najsmutniejsze jest to, że właśnie tego rodzaju elementy (czy męty), kiedy społeczeństwo ma objawić swą wolę zbiorowo, wynurzają się nagle, przywłaszczają sobie prawo kierowania myślą i czynem ogółu, w rezultacie dokonuje się czynów, za które długo społeczeństwo musi pokutować, szkody drogo opłacać.

Wszyscy pamiętamy niedawną historję naszego nowego bytu politycznego i nasze zbiorowe czyny, mające budować ginące Państwo. I tak przy pierwszych wyborach do Sejmu ustawodawczego pozostaliśmy pod sugestją blizkiego wschodu, zdawało się nam, że musimy się urządzać na obraz i podobieństwo „demokracji” rosyjskiej. Za ową złudę nieodpowiedzialnych kierowników zapłaciliśmy krwawo stosami trupów na wschodnich rubieżach, utratą najbogatszych ziem na zachodzie i... ruiną finansową Państwa.

Przy drugich wyborach już cokolwiek wytrzeźwiliśmy. Świadomość, że w Polsce polacy przedewszystkiem mają prawo gospodarzyć, coraz szerzej i śmielej poczęła się utrzymywać w narodzie. I znów, gdyby nie zaciętrzewienie, upór, a nieraz poprostu zaślepienie lub co gorsza zła wola, rozbicia konsolidacji narodowej, zapewne i szybciej i mniej boleśnie przeżywalibyśmy kryzys gospodarczy. Ale widocznie jakiś potworny demon rozpościera jeszcze nad Polską czarne skrzydła i nioktórym polakom zaciemnia horyzont narodowej myśli przewodniej.

Obecnie znów stajemy wobec obowiązku wyborów, wprawdzie na mniejszą skalę, bo tylko do Kasy chorych. Jeżeli ogół społeczeństwa może niedocenia ważności tego napozór kółeczka w mechanizmie społecznym, jakim jest instytucja Kasy chorych, natemiasz ciemne jakieś indywidua, kryjące się pod maską „polaków” nie pomijają nawet i tej sposobności, aby rozbijać, macić ogólną zgodę narodową zdrowej części społeczeństwa i tem samem świadomie czy nieświadomie ułatwiać żerowanie na nędzy ludzkiej mafii żydowsko-międzynarodowej. Hola! rozmaite pany dyrektory i ex-dyrektory razem z dobraną kompanją ludzi przez was obalamuonych (lub bez ich woli proskrybowanych) nie łudźcie się chyba, aby uczciwy robotnik polski, przeczytawszy wasze zacne nazwiska jako kandydatów na swoich kierowników i obrońców, oddał głos za wami. Dokażecie tylko tyle, że nieuświadomionych lub steroryzowanych pociągniecie za sobą, za przykładem rozbijaczy konsolidacji narodowej przy wyborach sejmowych, ułatwicie zdobycie jeszcze kilka mandatów rozmaitym hijenom pejsatym. Ogół obywatelstwa postara się o należyłą zapłatę dla nowoczesnej Targowicy.

Każdy prawy polak robotnik czy robotnica odda swój głos w dniu 19 października tylko na kandydatów z listy „Chrześcijańskiego Komitetu wyborczego” który jest wykładnikiem wszystkich Stowarzyszeń i Zrzeszeń politycznych, stojących twardo na gruncie narodowym.

Dokona się przegląd sił.

## Spółdzielnie a dostawy wojskowe.

„Spółdzielnia Gospodarz” w Rzeszowie, „Składnica” w Jarosławiu i „Rolnik” w Jaworowie, należą do tych nie licznych Spółdzielni, które zaopatrują armję w produkty rolne.

Jako zrzeszenie producentów wielkiej i małej własności rolnej korzystają spółdzielnie przy równych warunkach z pierwszeństwa w objęciu dostaw. Zrozumiałem jest, że zastosowanie tej zasady odnośnie do Spółdzielni nie jest dogodnym całej rzeszy pośredników, którzy mają nadzieję odzyskać utracony stan posiadania.

Dla umocnienia pozycji zajmowanej dotychczas w stosunku do dostaw dla armji przez wymienione Spółdzielnie i dla zaznaczenia, że działalność ich opiera się na szerokich kołach rolniczych, zostały jednomyślnie w tym duchu uchwalone rezolucje, na zebraniu Wójtów powiatu rzeszowskiego w dniu 16 września br. To moralne poparcie udzielone Spółdzielni „Gospodarz” nie było w akcii uzyskania dostaw wojskowych na rok administracyjny 1924/5 odosobnionem. 21 września odbył się w Jarosławiu „Wiec rolniczy” na którym byli obecni przedstawiciele władzy politycznej i wojskowej, gdzie pokrewne duchem rezolucje uchwalono dla „Składnicy Kółek rolniczych” w Jarosławiu.

Dzięki propagandzie spółdzielczej szeroki ogół rolników powiatu rozumie swój interes związany dostawami dla wojska, to też rezolucje wiecowe odznaczyły się podziwu godną jednomyślnością. Burzliwość rozpraw ofertowych rozpisanych na dostawy arendacyjne na rok 1924/4, a odbytych w Kierownictwie Rejonowej Intendentury w Jarosławiu w dniu 4 września, i w Szefostwie Intendentury w Przemyśle, w dniu 25 i 26 września br. dostatecznie wykazują, że oparcie się Zarządu Spółdzielni na opinii kół rolniczych było warunkami, w jakich przydział dostaw obecnie się odbywał, uzasadnione.

W najbliższych dniach ma zapasć decyzja Szefostwa Intendentury w Przemyśle w sprawie przydziału dostaw dla rejonu jarosławskiego. Ponieważ Spółdzielnie, tworząc na rozprawach zwarty front, wyszły z nich zwycięsko i wyniku należy się dla nich spodziewać dodatniego.

Do wiadomości publicznej należy podać dziwny, a dla naszych stosunków w Małopolsce charakterystyczny fakt, który doświadczenie handlowe Zarządów Spółdzielni wzbogaci.

Otóż do rozprawy ofertowej na garnizony Łańcut, Rzeszów i Dębica, dla których obecnie dostawcą jest „Gospodarz” a przed „Gospodarzem” był dostawcą p. Weisberg, stanęła Spółdzielnia „Zrzeszenie zdembilizowanych oficerów” w Warszawie, w osobie kapt. rezerwy p. Bigosza. Pomijając już dziwną okoliczność, że „Spółdzielnia” z Warszawy zainteresowała się dostawami na powyższe trzy garnizony, godzi się napiętnować fakt, że „Zrzeszenie”, jako Spółdzielnia, wystąpiła do walki konkurencyjnej ze Spółdzielnią, zorganizowaną na tych samych zasadach i mającą takie same prawa i obowiązki.

Przez wystąpienie to Spółdzielnia Zrzeszenia zdemb. oficerów sprzeniewierzyła się naczelnej zasadzie spółdzielczej solidarności.

Ciśnię się mimowoli pytanie, „cui bono”, działań p. Bigosza imieniem Zrzeszenia zdemb. oficerów? Skoro wiadomem jest ogólnie, że np. dotychczas D. O. K. Nr. VI we Lwowie było zaopatrzone przez p. Katza, a nie wzbudziło zainteresowania w Spółdzielni „Zrzeszenia”, podczas gdy rejon jarosławski stanowi „sui generis” unikat w Polsce, przez objęcie dostaw wojskowych przez Spółdzielnię. Poszlaki wskazują, że p. Bigosza działał imieniem „Zrzeszenia” w interesie przeciwników Spółdzielni, obecnie dostarczających, więc na miano spółdzielcy nie zasługuje. „Sapienti sat”.

## P. Bakonyj-Dr. Sołtysik.

Wartołoby się zastanowić nad przyczynami upadku niektórych naszych kupców. Do takich należy, niestety już były, właściciel Doroteum p. Bakonyj, boć sklep jego położony w centrum ruchu i taki właśnie, jak Doroteum miał wszelkie warunki bytu i rozwoju. Pogłosek przyczyn, które

p. Bakonyjego doprowadziły do upadku, nie chcemy powtarzać — najsmutniejszy w całej sprawie fakt, że p. Bakonyj sklep sprzedał żydowi mimo, że miał oferentów katolików. Widać, że mimo mowy polskiej można wyżej cenić interes własny, niż interes narodowy. Oby mu ziemia polska nie była ciężką?! Gorzej daleko, że Dr. Sołtysik zgadza się lokal ten odstąpić żydowi na sklep. U p. Bakonyjego mogła być karygodna lekko-myślność, która go do sprzedaży zmusiła, u Dr. Sołtysika, jeżeli pogłoska jest prawdziwą, byłoby to nie lekko-myślnością, lecz zbrodnią narodową z premedytacją. Już raz p. Sołtysik dopuścił się czynu, nazwijmy, niepatryjotycznego, wypuszczając mieszkanie żydowi, kiedy tylu katolików jest w potrzebie, który to postępek napiętnowany został w „Ziemie” a dziś, głośno o tem w mieście, dopuszcza się powtórnie czynu jeszcze gorszego, bo oddaje placówkę handlową w ręce żydów, gdy całe uświadomione społeczeństwo polskie dąży do unarodowienia handlu. Zbłądzić, ludzką jest rzeczą (choć nie w tym kierunku przyp. red.), lecz w błędzie trwać... Gdyby się pogłoska okazała prawdziwą, trzeba by uznać czyn p. Sołtysika za kpiny z uczuć narodowych, rzucone w twarz całemu społeczeństwu polskiemu i nie przestać się nim zajmować, dopóki by katolickie, polskie społeczeństwo takiego człowieka nie wyeliminowało ze swej społeczności. Tyle na razie.

Rozwojowiec.

Zwracamy się z apelem do Stowarzyszenia Kupców Katolickich, gdyż dochodzą nas słuchy smutne o p. Gerulskim, aby i jego sklep nie dostał się również w ręce żydowskie. Niech Panowie wezną przykład ze Składnicy, która potrafiła sanować sklep p. Rogowskiego, nestora kupiectwa rzeszowskiego, który skutkiem zbytnej uczciwości i łatwowierności zachwiał się, a przecież dzisiaj stoi na silnych nogach. Niech Stowarzyszenie nie spuści z oka p. Gerulskiego.

## Kronika rzeszowska.

### Od Administracji

Do niniejszego numeru dołączamy czwarty arkusz powieści „Pobitna pod Rzeszowem”.

Cenę numeru „Ziemi” ze względu na znaczne koszty dodatku książkowego podnosimy z dniem dzisiejszym na 20 groszy.

**Nowy biskup przemyski.** Papież Pius XI zamianował w tych dniach księdza Anatola Nowaka, sufragana diecezji krakowskiej, biskupem ordynariuszem obrządku łacińskiego w Przemyślu. Bliższe szczegóły z życiorysu obecnego ks. Biskupa zamieścimy w najbliższym numerze.

**Uroczyste poświęcenie sztandaru 17 p. p. w Rzeszowie.** PROGRAM: Dnia 18 października: Godz. 8. Przywitanie Reprezentantów Rzeczypospolitej na dworcu, godz. 9. Żałobne nabożeństwo za dusze poległych z 17. pp., godz. 14. Zawody sportowe na błoniach za Wisłokiem, godz. 17-30. Uroczysty capstrzyk z muzyką na ulicach miasta, godz. 20. Uroczysty wieczorek w sali „Sokoła”, urządzony siłami artystycz. 17 pp., godz. 22. Wspólna modlitwa ze współudziałem oficerów i orkiestry w koszarach, Dnia 19 października. Godz. 7. Uroczysta pobudka, godz. 9-30 Msza polowa na boisku sportowym na Przybyszówce, poświęcenie sztandaru, wbijanie gwoździ pamiątkowych i defilada, godz. 12. Objad żołnierski na dziedzińcu koszar Sobieskiego ze współudziałem gości i rozdanie nagród zwycięzcom przez Dcę pułku, godz. 21. Raut w Kasynie miejskiem. Wstęp 10 Z od osoby, bilet familijny dla 3 osób 20 Z, za okazaniem zaproszenia. Dochód, przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe pułku.

Na zaproszeniach wymieniono strój balowy. Lecz proszeni jesteśmy od Komitetu o zaznaczenie, że strój może być również narodowy, albo wieczorowy.

**Wybory uzup. do Rady miejskiej.** Magistrat ogłasza, że zgodnie z § 13 ustawy gminnej z 13 marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24 zarządza się uzupełniający wybór zastępców człon-

ków Rady miejskiej: a to po 6 (sześciu) z I, II i III koła wyborczego według obowiązującej ordynacji wyb. gminnej. Wybory odbędą się w terminie później oznaczyć się mającym na podstawie ostatniej listy wyborczej z 28 lutego 1913 r. Listy wyborcze przeglądać można w godzinach urzędowych w biurze protokołu podawczego.

**Otwarcie szybu w Chmielniku.** W sobotę dnia 11 paźdz. o godz. 12, nastąpi uroczyste otwarcie szybu Stefan Nr. 1. Wrazie niepogody otwarcie nastąpi w następną sobotę.

**Wydział Pols. Tow. Gimn. „Sokół”** zawiadania P. T. Członków, że w niedzielę dnia 12 października b. r. odbędą się zawody strzeleckie dla członków Towarzystwa na strzelnicy wojskowej w Staron wie. Wymarsz na strzelnicę o godz. 13 z gmachu Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje WP. kpt. Krupa, względnie druh Kozłowski, gospodarz Towarzystwa. Wpisowe wynosi 2 Zł od członka. **Wydział.**

**Tow. kasyn. w Rzeszowie** urządza dnia 11 bm. o godz. 18 uroczyste zakończenie sezonu letniego na kręgielni. Wstęp dla członków i przez nich wprowadzonych gości.

**Zjazd dyrektorów szkół średnich** ze wschodniej Małopolski odbędzie się w Rzeszowie w sobotę dnia 11 października br.

**Wycieczkę do Krakowa** na popołudniowe przedstawienie „Zaczarowanego Koła” Rydla odbyły uczennice VIII kl. gimnazjum żeńskiego pod opieką prof. Kosińskiego i Dra. Kijasa w niedzielę 5 paźdz. Powrót nastąpił tego samego dnia w nocy.

**Biskup Krynicki w Rzeszowie.** W tym tygodniu bawił w Rzeszowie X. biskup Krynicki, sufragan diecezji włocławskiej, rezydujący stale w Częstochowie. Celem pobytu X. biskupa, jako specjalnego delegata Stolicy Apostolskiej jest wizytacja klasztorów znajdujących się w obrębie Rzeszowa.

**Kurs społeczno-spółdzielczy dla kandydatów i kandydatek nauczycielskich.** Staraniem dyrekcji Seminarjum męskiego i grona ludzi znanych w naszym mieście na polu pracy społeczno-gospodarczej, utworzono przy Seminarjum nauczycielskiem męskim dla kandydatów i kandydatek nauczycielskich kurs kilkomiesięczny społeczno-spółdzielczy, celem pobudzenia i stworzenia zastępów ludzi, którzyby wszczęły tak pomyślnie na naszych ziemiach ruch spółdzielczy rozwijali czynnie wśród szerokich warstw wiejskich. Kurs obejmuje cykl wykładów ekonomicznych i spółdzielczych, nadto naukę książkowości i praktykę kooperatywną.

Referaty wygłoszą: I. X. Dr. Jałowy: *Życie gospodarcze i jego państwowe znaczenie* (12/10 — 10 rano), Dyr. Kuschée: *Rolnictwo* (15/10 — 4 popoł.), Dr. Tałasiewicz: *Handel* (22/10 — 4 pop.), Inż. Łasiński: *Przemysł w Polsce* (29/10 i 5/11 — 4 popoł.), Dyr. J. Jaś: *Bankowość i pieniądz* (12/11 i 19/11 — 4 popoł.). Równocześnie od 15/10 począwszy rozpoczyna się wykłady książkowości handlowej (p. Oleksin — czł. Zarządu Spółdz. jajcz.), w dalszym ciągu wykłady o prawie handlowem i wekslowem (Dyr. B. polsk. p. J. Jaś).

II. Referaty: Prof. Wilk: *Pojęcie spółdzielczości*, Dr. Juszcak: *Rozwój kooperatyw zagranicą i u nas*, Dr. Tałasiewicz: *Ustawodawstwo spółdzielcze*.

III. Referaty szczegółowe: Prof. Wilk: *Spółdzielczość a kwestja rolna*, Ks. kan. Siara St.: *Kółka rolnicze*, Dyr. Licznarski: *Związki hodowlane i Spółdzielczość mleczarska*.

Ewentualne dalsze referaty wyczerpie się bądź w tym kursie, o ile czas na to pozwoli, bądź w drugim podobnym kursie. Daty części II i III ogłoszone zostaną później. Rozkład zajęć praktycznych i pokazów po wyczerpaniu programu części II. Referaty nie mogą przekraczać czasu 45 min., będą więc treściwe i możliwie popularne.

**Dziwna rachuba.** Magistrat m. Rzeszowa doręczył właścicielom wymiar podatku od nieruchomości w ostatnich dniach września. Nakazy płatnicze opiewały na ubiegły już dzień 15 września. Za zwłokę liczą 40% od należności, którą należało wpłacić 1 października według informacji

Magistratu, czego jednak na nakazach nie zaznaczono. Przy kasie ścisk — jednak w myśl wyjaśnienia, którego udziela się przy kasie stronom, można nie liczyć na zmniejszenie się kosztów procentów przez wcześniejsze wpłacenie, bo od tego drogiego podatku musi się zapłacić 40/0 za cały miesiąc październik bez względu na to, w którym dniu tego miesiąca zostanie należność wpłacona. Trudno zrozumieć tę wyższą matematykę sięgającą, głęboko i do-  
tkliwie w kieszeń płatnika bez winy z jego strony.

**Kasa chorych** zamierza podobno zakupić kamienicę na Nowem mieście i tam przenieść swoje biura. Czy nie byłoby praktyczniej robić starania o odstąpienie w budynku sądowym kilku ubikacji wolnych na pomieszczenie Kasy chorych, któraby na tem zyskała, oszczędzając wydatków na lokal, a p. „dyrektor“ Nadzieja, mający taką mnogość „obrazówek“ w Sądzie, miałby bliźutko i nie potrzebowałby opuszczać godzin biurowych na podróże do Sądu na rozprawy.

**Morderstwo w Błażowej.** W nocy z poniedziałku na wtorek czterech sprawców, którzy wybierali się na roboty do Francji, napadając zamordowali w Błażowej w celu rabunkowym z chęci zdobycia pieniędzy rodzinę żydowską Inratorów. Strzałem z karabinu zamordowano matkę, siebiera pokaleczeni zostali śmiertelnie ojciec, syn i córka. Inratorowa zmarła, reszta ofiar jest pod opieką lekarską w szpitalu w Rzeszowie. Jednego ze sprawców schwytano.

Ile razy jedzie jaki automobil z Krakowa ku Lwowu, tyle razy skręca pod naszą wieżą farną na prawo na ul. Pańską, złudzony jej szerokością co do kierunku drogi. Wprawni szoferzy połapują się już na skręcie ku ul. Zamkowej, inni dopiero niedaleko Sądu pytają o drogę, poczem następuje manewrowanie i skręcanie wozu w przeciwną stronę, ku ucieście gapiów. Dlaczego pasażerowie zawsze z tego powodu mają kłać, ile razy wypadnie im droga przez Rzeszów? Przepraszamy za śmiałość, ale czyby Magistrat nie raczył umieścić na wieży farnej jakiego znaku, że droga ku Lwowu na lewo?

**Samobójstwo.** W dniu 2 października br. popełnił samobójstwo na stacji kolejowej Rzeszów-Staroniwa, mężczyzna nieznanego bliżej nazwiska. Samobójca podłożył się pod koła wagonu osobowego, odchodzącego ze stacji Staroniwa o godz. 20 wieczór w kierunku Jasta. Koła wagonu odcięły samobójcy całkowicie głowę od tułowia, powodując śmierć na miejscu. Denat liczył około lat 40 i miał na sobie ubranie amerykańskie.

**Złodzieje w kościele OO. Bernardynów.** Sąsiedzi klasztoru OO. Bernardynów zauważyli onegdaj w nocy, w kaplicy M. Boskiej jakieś podejrzane światła. Zaalarmowali więc służbę w przekonaniu, że wewnątrz operują złodzieje. Po przeszukaniu całego kościoła okazało się na szczęście, że to tylko jedna z przestarzałych lampek elektrycznych sama się zapalała i gasła robiąc wrażenie, jakiego doznali obserwatorzy z zewnątrz.

**Cyrk „Medrano“ w Rzeszowie.** Atrakcją kilku dni, szczególnie dla młodzieży, była trupa cyrkowa „Medrano“. Sumienny zespół, efektownie ułożony repertuar, pracowite wykonanie poszczególnych numerów programu, a nade wszystko wielka sprawność służby składała się na miły nastrój, którego widzowie musieli doznać. Po licznych w naszym mieście przejeżdżnych trupach cyrkowych, które tam się tylko odznaczały, że genjalnie i cynicznie umiały eksploatować nasze kieszenie i niemiłosiernie kaleczyły język polski, zespół „Medrano“ mile nas zdziwił. Za stonkowo niedrogie wstępy starano się pokazać dużo i dobrze, a mowa polska mimo małe usterki, które tu i ówdzie, jak u trupy złożonej z różnych narodowości, zdarzyć się mogą, nikogo nie raziła. Codziennie dawano dwa przedstawienia, z których wieczorne szczególnie dobrze wypadły. Trupa urządziła także jedno przedstawienie dla młodzieży szkolnej za niskim wstępem (1 Z). Niektóre punkty programu jak tresura sześciu koni przez dyrektora

cyrku, oraz ewolucje na trapezie, były bardzo interesujące. Tłumy wypełniające cyrk codziennie po brzegi świadczyły, że stępieniem po wojnie nerwom trzeba silnej podnieci i że taką właśnie podnieć w dobrym tonie i stylu dawał zespół cyrkowy „Medrano“.

### CZASOPISMA.

**Pożyteczne wydawnictwo.** Wyszedł z druku nakładem znanego warszawskiego Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek trzeci rocznik (1924/25) „Spisu Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej“, uzupełniony wręcz doskonałym „Poradnikiem Reklamowym“. Gorące uznanie i wielkie powodzenie, jakim cieszyły się wśród naszych kupców i przemysłowców pierwsze wydania tego dziełka, są najlepszym dowodem jego pożyteczności. Bez „Spisu Gazet“ pod ręką pomyśleć się nawet nie daje dobrze zorganizowana i celowa kampanja reklamowa. Wdzięczność też należy się ruchliwej i żywotnej firmie p. Teofila Pietraszka za to, że pierwsza w Polsce o wydaniu takiego „Spisu“ pomyślała i zadanie kompetentnie i starannie wykonała.

**„Iskry“.** Tygodnik dla młodzieży. Redakcja: Warszawa, Warecka 14. IV Targi Wschodnie iłączony z niemi wyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Lwowa odbić się musiał na ostatnim, 37 numerze Iskier. Poświęcają one pamięci Lwowa opowieść Wisławy pt. „Piekło“ oraz dłuższy opis życia mieszkańców „W grodzie Lwa“ w czasie Targów, pióra W. Kopczewskiego. Oba artykuły zdobią odpowiednie ilustracje. Ogólny stan badań nad ostatnimi wykopaliskami w Egipcie zbiera. A Pawłowska w zajmującym szkicu „Przy sarkofagu Tuth-Ankh-Amóna“, zaznajamiając nas z całym odnośnym dorobkiem naukowym. Krótki a ciekawy artykuł A. Urbańskiego „Nadbażański zamek Grocholskich“, następnie baśń „Skąd się wzięły Moskity“, dalszy ciąg powieści T. Dybczyńskiego „Wpoprzek Sybiru“, — gazetka, listy od redakcji i rozrywki dopełniają treści tego oryginalnego zeszytu.

## Kronika jarosławska.

**Wiec w sprawie wyborów do Kasy chorych odbędzie się w Jarosławiu** w sali „Sokota“ w niedzielę dnia 12 paździer. o godz. 12.

**Mundurki uczenie gimn. żeńskiego.** Z nowym rokiem szkolnym Dyrekcja gimn. żeńskiego wydała rozkaz jednolitego umundorowania uczenie. O wartości pedagogicznej mundura szkolnego napisano już tomy. Zdania są podzielone, uważa się je jako zło konieczne. Tak też stało się i w Jarosławiu. Uczenie przychodziły na lekcję, zwłaszcza w porze letniej, w toaletach tak wyneśliżowanych, że Dyrekcją niejedno krotnie musiały energicznie ingerować. Aby położyć temu tamę, wprowadzono mundury.

**Magistracka miotła** już się mocno — starta. Po rozwiązaniu niesławnej pamięci Rady miejskiej, objął władzę komisarz rządowy. Jakkolwiek instalacja nowego sternika odbyła się pod znakiem zapytania, to jednak obywatele miasta postanowili sprawy „nie utrudniać“, ale pilnie śledzić tok życia. Z początku rzeczywiście zaczęto się czyszczenie śmieci jarosławskich, nawet ulice pozbyły się kup nawozu i różnych śladów kulturalnej części mieszkańców. Spodziewano się, że to już nowa era. Ale gdzie tam! Od kilku tygodni znów po staremu czają się po ulicach zarazki różnych chorób, ukryte pod stertami słomy gnijącej, siano i nieczystości bydłych. Od czasu do czasu zamiatacze pojawiają się na ulicach najbardziej ożywionych, kiedy młodzież spieszy do szkół, urzędnicy do pracy, gospodynie po sprawunki a na ulicach wysuszonych długą posuchą unoszą się tumany kurzu, bo praca zmiatania trwa niemal cały dzień. Podobno w mieście jest jakaś kamisja sanitarna, możeby raczyła wziąć w obronę zdrowie obywateli?

**Wiece w sprawie wyborów do Kasy chorych** w ubiegłą niedzielę odbyło się w Rądynie i Pruchniku, urządzone staraniem „Chrześcijańskiego Komitetu wyborczego“.

Setki uczestników ostro potępiły rozbijaczy jednności narodowej; wybrano komitety lokalne, które zobowiązały się dopilnować przeprowadzenia wyborów.

**Szkoła handlowa.** Różni ludzie (a nawet różne Zrzeszenia) oddawna próbowali w naszym mieście założyć tak bardzo potrzebną instytucję, jak szkoła handlowa. Nie udało się. Obecnie za inicjatywą Zarządu miasta otwarty został na razie I kurs. Radość mieszkańców wielka, chwała inicjatorów jeszcze większa. Ale! (bo u nas nic nie może być bez ale) razem z powstaniem szkoły powstały poważne obawy o wartość szkoły. Mówiono dawniej „jaki mistrz taki uczeń“, ale to dawniej było. A dziś? Tymczasowy kierownik szkoły handlowej podobno na wyraźne życzenie pewnych kół zaangażował siły nauczycielskie, które właśnie napęliły obawą rodziców, posyłających dzieci do nowej szkoły. Oby ta piękna myśl praktycznego wykształcenia nie została wypaczona! Pewien obywatel, określając zasługi jednego z wielkich Radnych, przyrównał go do pożytecznej krowy, która dała pełny skopek mleka, ale potem kopnęła i mleko się wylało. Czyżby taki los miał spotykać wszystkie przedsięwzięcia Magistratu naszego?

**Wybory do Kasy Chorych.** Kampanja wyborcza wre w całej pełni. Dotychczas wpłynęło 4 listy. Niektóre z nich uważać należy już jako wyskok warcholstwa, inne jako: „gdzie konia kują, tam żaba nogę nadstawia“. Pełnomocnikami tych list, jakoteż ich krecią robotą zajmiemy się w najbliższej przyszłości bardzo dokładnie.

## OGŁOSZENIA.

**Sanie gięte jasionowe**

**wózki na resorach**

wykonuje

183

**STANISŁAW SERWA**

Rzeszów, ul. Lenartowicza (za Sądem).

—: Reperacje wykonuje tanio i szybko. —:

**Magazyn galanteryjny**

**KAZIMIERZA SALWACHA**

w Rzeszowie, ul. Kościuszki

poleca w wielkim wyborze:

Sweatery (żakiety) damskie, Reformy weł., Kamizelki męskie weł., Kaftaniki i Kalesony weł., Sweaterki dzieciinne, Kamasze, Pończochy, Skarpetki, Parasole, — Bieliznę męską, — Krawaty, Rękawiczki wełniane i skórkowe.

Porcelanę i szkło. Nakrycia stołowe platerowane i alpakowe, Ceraty na stoły.

Perfumerję — Mydła — Pudry — Wody kolońskie — Wstążki — Zabawki — Lalki — Portmonetki — Portfele — Torebki dams. — Przybory podróżne — Teki na akta.

Przedmioty galanteryjne z metalu, szkła, marmuru, skóry i t. p. Struny i przybory do instr. muzycznych. — Nici, bawełny i wszelkie przybory do szycia i haftu.

161

**Oszczędzacie dużo pieniędzy**



jeśli nosicie obcasy i zelówki gumowe

**BERSON**

Na sezon jesienny i zimowy poleca

**SKŁADNICA KOŁEK ROLNICZYCH W RZESZOWIE**  
NAJNOWSZE MATERJAŁY

sukna z fabryk Bielskich i Rakszawy, sienniki, barchany, flanele, buciki radomskie, lwowskie (Gavota), i wiedeńskie w wielkim wyborze, koce białostockie, żyrardowskie i rakszawskie,

płótna z pierwszorzędných fabryk, guziki niciane własnej fabryki „Ika“, naczynia emaljowane i aluminiowe. Ceny konkurencyjne, 2% rabatu dla Członków 7—? ewentualnie krótkoterminowy kredyt. 142

**Sprzedam gospodarstwo**

pod miastem 16 morgów roli, 4 morgi łąki, nowe budynki pod dachówką: dom, stodoła, 2 stajnie, bróg. — Dr. Gustaw 2—2 Gardziel, notariusz w Głogowie. 175

**Kierownika.**

poszukuje „Bławat Polski“. Rzeszów ul. Kolejowa.

169

**Władysław Homa** ur. w Markowej, 1903 zamieszkały w Malawej pow. Rzeszów unieważnia skradzioną kartę odroczenia. 181

# Cukiernia, Restauracja i Bufet śniadańkowy

## J. LEWICKI

Rzeszów

ul. 3-go Maja 5.

Pracownia cukiernicza zyskała z powrotem wybitnego fachowca, pana W. Klimę.

Cukiernia zaopatrzona codziennie w świeże ciasta, najróżnorodniejsze gatunki herbatników, czekoladki, pomadki własnego wyrobu. —: Torty wykonuje od najskromniejszych do najwykwintniej ubranych oraz wszelkie prace w zakres cukiernictwa wchodzące.

### BUFET ŚNIADAŃKOWY

poleca przewyborne, imponująco przybrane kanapki, sałaty majonezowe, sporządzane przez pierwszorzędną siłę bufetową, zaangażowaną z pierwszorzędnymi firm jak Bristol, Hotel Europejski, Lours w Warszawie, sery zagraniczne jak Ementaler, Rogwort i inne. Salami węgierskie, różne marynaty, wędliny pierwszorzędnej jakości i wiele, wiele innych delikatesów.

Wydaje drugie śniadanka, wódki i likiery tylko pierwszorzędnymi firm.

Piwo znane z dobroci „Zdrój Żywiecki“, prowadzone specjalnym aparatem piwnicznym oraz

Faszkowy „PORTER ŻYWIECKI“.

### RESTAURACJA

wydaje obiady i kolacje, duży wybór — zresztą znana z dobrze przyrządzanych potraw i smaczych —: obsługa uprzedzająco grzeczna i skrzętna.

Codziennie

## KONCERT

od 7 wieczór do 12 w nocy.

... Lokal otwarty do godz. 3 rano ...

Rendez vous dla przejezdnych. --- Specjalny gabinet dla zebrań towarzyskich.

O łaskawe i liczne odwiedziny uprasza

A. Cukrzyński.



## Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

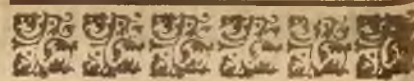
poleca

## FABRYKA „TRYUMF”

w Pobitnem p. Rzeszów  
TELEFON Nr. 1.

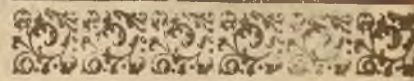
30—52

7



## „KUŹNICA”

fabryka i warsztaty  
reparacyjne  
maszyn rolniczych  
Spółka z ogr. odpow. w Rzeszowie  
Odlewnia żelaza i metali  
Sprzedaż maszyn rolniczych.  
Artykuły techniczne.  
Naprawa maszyn  
wszelkiego rodzaju.  
6 Telefon Nr. 63. 30—7



## „Bławat polski” Szkola i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2)  
:—: w nowym domu :—:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI  
towary po cenach umiarkowanych  
jako to:

płótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,  
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-  
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

### SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

### Wyłączna sprzedaż zefirów

40—51 Twa przemysł. Kacwicz i Ska.  
Dla Kółek i sklepikarzy 4% opustu.

5

## Szybko i tanio

przepisuje na maszynie i powiela w dowolnej  
ilości egzemplarzy wszelkie okólniki, spra-  
wozдания, okólniki, podania, zawiadomienia,  
druki dla P. T. kupców, adwokatów, nota-  
rjuszy, urzędów, banków itp.

## ZAKŁAD POWIELANIA

3—13 w Rzeszowie ul. Bema L. 636. 160

## MICHAŁ MATERNICKI w Rzeszowie

— ulica 3-go Maja —  
poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,  
pończochy, skarpetki, kamasze weł-  
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,  
i przybory do szycia.

## Likwidacja stowarzyszenia.

Mocą uchwały Walnego Zebrania  
likwiduje się spółkę spożywczą pra-  
cowników kolejowych w Strzyżowie,  
Stowarzyszenie z ograniczoną poręką.  
Wzywa się wierzycieli do zgłoszenia  
i udowodnienia swych pretensyj w ciągu  
30 dni od daty niniejszego ogłoszenia.

Stowarzyszenie spożywcze pracowników kolejowych  
3—3 W STRYŻOWIE 171

Stow. zarejestr. z ogr. poręką w likwidacji.